

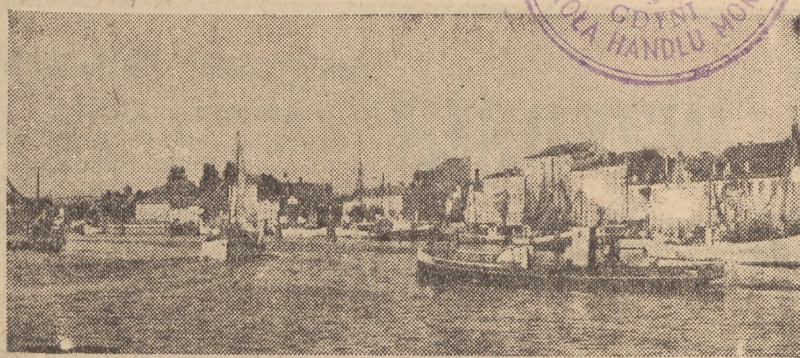
GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDĄŃSK, GDYNIA — PONIEDZIAŁEK, 21 LIPCA 1947 R.

Nr 33



Swinoujście — Port.

Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego wcielił się dzięki krwi i pracy robotnika, chłopca i inteligenta w żywe Państwo Ludowe, państwo bez wyzysku i ucisku społecznego Odezwa Stronictw Bloku Demokratycznego w trzecią rocznicę Manifestu Lipcowego

Z okazji trzeciej rocznicy wydania Manifestu Lipcowego partii Bloku Demokratycznego wydajemy następującą odezwę:

POLACY!

Ze stolicy kraju — Warszawy, miasta, które wróg pruski usiłował zamienić w pustynię, ze stolicy, która w ciągu trzech lat dźwigała się z ruin i rumowisk, aby stać się bardziej wspólną i większą niż kiedykolwiek w swych dziejach — stronnictwa i ludzie obozu, który ruszył 22 lipca 1944 roku do boju na polskiej ziemi przeciwko zaborcy hitlerowskiemu o nową Polskę, z dumą i pewnością siebie stwierdzają: Zwyciężyliśmy — zwyciężył naród — zwyciężyła Polska.

RODACY!

22 lipca 1944 roku z pierwszego skrawka wyzwolonej ziemi polskiej, z miasta Chelma rozległy się słowa Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Manifest ten, TO BYŁA WIELKA PRAWDA O POLSCE LUDOWEJ, NIEPODLEGŁEJ, DEMOKRATYCZNEJ. U podstaw dokumentu tkwiła głęboka wiara w niespożyte, żywotne, niewyczerpane siły ludu polskiego. Nie cześć frazesy, nie złudzenia, nie kłamliwe szlachetkie pobrękiwanie szabelką i pogarda dla swego narodu, ale perspektywa Polski, opartej o lud, perspektywa wyzwolenia kraju, pokoju i spokoju, odbudowy i pracy — tkwiły u podstaw manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, to dzisiaj nie archiwalny, zadrukowany skrawek papieru — to ciało i krew niepodległego państwa. Ten manifest — jest dzisiaj w dziesiątkach i setkach fabryk i warsztatów, w turbinach i dymie pieców hutniczych, będących własnością nie małej grupki zaprzędanych zagranicą finansistów, ale własnością państwa i narodu polskiego. Ten manifest — to dzisiaj ziemia, wyzwolona od obszarników, zagospodarowana przez chłopca polskiego, która w tym roku da piękny jesienny plon. Ten manifest — to obszary ziem zachodnich, zagospodarowane przez Polaków, to rozległe wybrzeże polskiego Bałtyku. Ten manifest — to planowa gospodarka, która zabezpiecza na wewnątrz państwo od ślepych nieobliczalnych wstrząsów gospodarczych i kryzysów, to najwygodniejsza od czasów bolesławowych granica strategiczna kraju, zabezpieczająca nas od wstrząsów zewnętrznych.

Ten manifest — to odrodzone Wojsko Polskie, które jest przedmiotem dumy i miłości całego narodu, to przecięcie raz

na zawsze prób skłócenia narodu i wywołania wojny domowej przez płatnych agentów nadsyłanych z zagranicy.

Tysiące i dziesiątki tysięcy synów robotniczych i chłopskich, zajmujących kierownicze stanowiska w życiu państwowym i gospodarczym, oficerowie — robotnicy i chłopcy w wojsku; dyrektorzy fabryk — wczoraj robotnicy przy warsztacie; studenci, jutro lekarze, adwokaci, inżynierowie, których ojcowie i matki zaledwie umieją się podpisać, i coraz bardziej rozbudowana w kraju sieć szkół, bibliotek, urządzeń kulturalnych; rozbudowujący się samorząd, oparty o rady narodowe — oto dowody, że słów na wiatr i obietnic na darmo nie rzucaliśmy.

Śpiewało się w Polsce w czasach, kiedy między słowem a rzeczywistością była przepaść: tyle prawdy, co jest w pieśni, tyle szczęścia, co człek prześni. Dzisiaj możemy powiedzieć: tyle prawdy, tyle szczęścia — ile wspólnie zbudujemy, stworzymy, ugruntuujemy w Nowej Polsce.

Sejm Ustawodawczy, który jest legalnym ukoronowaniem naszego zwycięstwa, określa ramy ustawowe tej Polski, której budowę rozpoczęliśmy trzy lata temu. Dlatego w poczuciu własnej siły, z dumą stwierdzamy dzisiaj: zwyciężyliśmy. Zwyciężyła Polska. Nie Polska wielkich finansistów i obszarników. Zwyciężyła Polska Ludowa, Polska robotnika, chłopca i inteligenta.

POLACY!

Budując Polskę, państwo jednolite narodowo, budując prawdziwą wielkość i potęgę naszych sił politycznych, gospodarczych i kulturalnych — gruntujemy i cementujemy nasz autorytet na arenie międzynarodowej. Nasi prawdziwi przyjaciele od pierwszej chwili traktowali nas na równym stopniu, a tych, którzy się tego jeszcze nie nauczyli, powoli ale z całą stanowczością uczymy i nauczymy, że okres Beków, Rydzów i Sławojów, okres agentów i rozgrywek międzynarodowych naszym kosztem, raz na zawsze minął.

Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, którego żołnierz wspólnie z żołnierzem polskim krwią własną torował drogę naszej niepodległości, stał się naszym najbardziej wypróbowanym, najbardziej rzeczywistym sojusznikiem. Nie w słowach i notach dyplomatycznych — ale w czynie i rzeczywistości — raz na zawsze został położony kres, wygrzywaniu państw Europy środkowej i wschodniej przeciwko sobie w imię obcych interesów, tworzeniu między nami a naszymi sojusznikami ognisk niepokoju. Jedność państw słowiańskich, nasze sojusze z Czechosłowacją i Jugosławią są dowodem naszego wielkiego wkładu do dzieła jedności Europy postępowej, Europy zjedno-

czonej w poczuciu własnej godności i własnej siły. Cementując jedność słowiańską, ani na chwilę nie zapominamy o tym, że wraz z naszymi sojusznikami stanowimy nieodłączną część Europy, ciągnącej się od Uralu do Tamizy. Zwalczaliśmy i zwalczamy wszelkie próby tworzenia sztucznych przedziałów pomiędzy narodami Europy. Dlatego, podobnie jak nasi najbliżsi sojusznicy, w ciągu trzech lat czyniliśmy wszystko, aby wzmocnić naszą łączność i współpracę z Anglią i Francją oraz z innymi państwami. I na tym polu mamy rzeczywiste osiągnięcia.

Manifest PKWN wskazał perspektywę długotrwałego pokoju między narodami i nie pomylił się. Stabilizacja pokojowa utrwała się wbrew wichrzycielom wojennym, którzy pragną odbudować potęgę imperialistycznych Niemiec, jako swego wasala, kondotjera i żandarma międzynarodowej reakcji. Ani Polska, ani nasi sojusznicy nie mogą brać, ani nie będą brali udziału w żadnych międzynarodowych grach politycznych, w których mielibyśmy żyrować odbudowę pruskiego zarzewia wojny. Zbyt świadomi jesteśmy tragicznej przeszłości i możliwych niebezpieczeństw, aby pozwolić komukolwiek nawracać Polskę na drogę polityki Beków i Smigłych, na drogę nowego Monachium.

Pomoc Stanów Zjednoczonych w dziele odbudowy Europy, leżąca zarówno w interesie Europy jak i Ameryki, może stać się cennym czynnikiem przyspieszenia odbudowy gospodarczej krajów zniszczonych przez wojnę i utrwalenia pokoju.

W ciągu trzech lat widzimy coraz większy wzrost zrozumienia dla naszej granicy zachodniej wśród szerokiej kół na Zachodzie, co jest wyrazem wzrostu naszego autorytetu międzynarodowego. Odosobnione wystąpienia przeciwko naszym prawom do granicy na Odrze i Nysie nie są zdolne podważyć nie naruszalności naszych granic, popieraną zdecydowanie przez Związek Radziecki, państwa słowiańskie i wszystkie siły demokratyczne i pokojowe świata.

To jest zwycięstwo Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. To nasze zwycięstwo. To zwycięstwo Polski Niepodległej.

RODACY!

W rocznicę niepodległości Polski serca i pamięć wszystkich zwracają się ku grobom niezliczonych ofiar okupacji i wojny. Nie ma bodaj ani jednej rodziny w naszym kraju, która by nie poniosła ofiar, która by nie straciła najbliższych w walce o kraj, o naród i państwo. Niejedna rana zabiła się — ale pamięć o naszej ofierze narodowej nigdy nie wygaśnie.

Wróg chciał zamienić nasz kraj w cmentarz wśród ruin. Nie udało się. Nigdy ofiara naszego narodu nie przyniosła takiego zwycięstwa, takich możliwości rozwoju najżywniejszych sił narodu. Rocznicą niepodległości będzie dniem radości i zwycięstwa, gdyż mamy wszyscy przekonanie, iż budujemy przyszłość kraju w oparciu o sprawiedliwość społeczną i władzę ludu nie tylko dla naszego pokolenia, ale dla naszych dzieci i dalszych pokoleń.

Wielkie stojące przed krajem zadania wymagają zespolenia wszystkich zdrowych sił narodu, wymagają dalszego zacieśnienia współpracy między stronnictwami demokratycznymi dla pełnego urzeczywistnienia zasad Manifestu Lipcowego, w imię postępu życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego Polski.

Plan 3-letni odbudowy gospodarczej, plan poprawy bytu szerokich mas pracujących, rozwoju przemysłu rolnictwa, komunikacji, rozpowszechnienia oświaty, ochrony zdrowia, zostanie wykonany dzięki zbiorowemu wysiłkowi, dzięki sumiennosci pracy każdego obywatela.

Wśród rozległych zadań bieżących na czoło wysuwa się walka o uzdrowienie handlu, o sprawiedliwy podział dochodu społecznego. Dalszego wysiłku państwa i społeczeństwa wymaga spotęgowanie tętna życia kulturalnego i gospodarczego Ziemi Odzyskanych oraz rozwój oświaty i kultury w całym kraju.

Walka z wypaczeniami biurokratycznymi, o usprawnienie aparatu państwowego, musi doprowadzić do zacieśnienia więzi między państwem ludowym a szerokimi masami pracującymi.

Naród polski, który tyle wycierpiał w czasie wojny i okupacji hitlerowskiej nie będzie szczędził wysiłków dla utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa, nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie, które są granicami pokoju i bezpieczeństwa świata. Naród polski wnosi i nadal będzie wnosil swój wkład w odbudowę odrodzonej Europy, wolnej od ognisk zaborczości i agresji.

Radosny dzień 22 lipca, świadomość dotychczasowych osiągnięć i wyników, niezłomna wiara w jasną przyszłość, winny się stać dźwignią i zachętą do nowych wysiłków, do dalszej wyczerpującej pracy w imię szczytnych celów Polski Ludowej.

**POLSKA PARTIA ROBOTNICZA
POLSKA PARTIA SOCIALISTYCZNA
STRONICTWO LUDOWE
STRONICTWO DEMOKRATYCZNE**

WCZORAJSZA PRASA WARSZAWSKA PISZE:

Bronimy się przed Niemcami Wspaniałe osiągnięcia polskiego przemysłu

Wczorajsza „Rzeczpospolita” omawia w artykule wstępnym znaczenie układów polsko - czechosłowackich na tle ostatnich wydarzeń na terenie między narodowym. Mówią o „planie Marschalla”, autor artykułu stwierdza:

Bezpośrednio rzecz biorąc, stanowisko Polski, Czechosłowacji i tych wszystkich państw, które odmówiły udziału w konferencji paryskiej, powinno znaleźć największe uznanie w Waszyngtonie. Wśród inicjatorów i oredowców „planu Marschalla” panuje opinia i miarodajna prasa amerykańska nieustannie to podkreśla, że Stany Zjednoczone chcą pomóc w odbudowie państw europejskim tylko w tym stopniu, jaki będzie konieczny dla tych państw, gdy wyczerpią wszystkie swoje możliwości. I oto nagle zwrócono uwagę w tej prasie, która bardzo była zainteresowana w powodzeniu konferencji paryskiej, że dwa państwa europejskie, Polska i Czechosłowacja, zawarły ze sobą układy gospodarcze, dające w sumie ten rezultat, że ich możliwości gospodarcze bardzo się podnoszą. W myśl intencji waszyngtońskich inicjatorów powinno to było wywołać powszechne uznanie, tymczasem wywołało złą krew.

I tu występuje moment polityczny... Inicjatorzy konferencji paryskiej w ten czy inny sposób, pośrednio czy bezpośrednio, forsują plan odbudowy potęgi gospodarczej Niemiec — bez względu na wszystko,

wbrew duchowi i brzmieniu uchwał poczdamskich.

Ale my tu w Warszawie i w Pradze widzimy w tym nieustanne niebezpieczeństwo dla pokoju światowego, chcemy temu zapobiec, a przede wszystkim chcemy się przed tym bronić i między innymi, zawarliśmy układy gospodarcze, o których nagle zauważono w prasie światowej, że mogą dać poważne rezultaty.

Pod tytułem „Statystyka nie zawsze jest nudna” „Robotnik” przytacza kilka imponujących osiągnięć naszego przemysłu:

Jeśli chodzi o zestawienie wyników roku bieżącego z rokiem ubiegłym, to na pierwszym miejscu wymienić należy produkcję wagonów — 325 procent produkcji 1946 roku, czyli ponad 3-krotnie. Produkcja obrabiarek wynosi obecnie 221 procent szesnastorocznej, produkcja maszyn rolniczych — 173 procent, produkcja papieru — 142 procent, (a jeszcze ciągle za mało!), produkcja węgla — 125 procent, co umożliwiło nam zwiększenie eksportu (ostatnio do Anglii).

„Zestawienie z rokiem 1938 najlepiej świadczy o naszych osiągnięciach i zaległościach. Produkujemy obecnie miesięcznie ponad 800 parowozów (w r. 1938 tylko 47), ponad 4.500 tys. ton węgla (przed wojną tylko 3.175), ponad 2.300 ton maszyn rolniczych (w r. 1938 tylko 1.800). Nie doszliśmy jeszcze do

produkcji przedwojennej cementu, skóry, żarówki, rudy żelaznej itp. „Życie Warszawy” pisze o anglosaskiej „polityce faktów dokonanych” w Niemczech i stwierdza, że:

Podobne „fakty dokonane” zaostrożą czujność krajów europejskich, zaniepokojonych jednostron-

nym, sprzecznym z obowiązującymi uchwałami poczdamskimi, postępowaniem. Niepokój ten jest podwójnie zrozumiały: nie tylko bowiem przekreśla się w jaskrawy sposób zobowiązania międzynarodowe, lecz również przy rozstrzygnięciu spraw Europy usiłuje się wyeliminować — głos Europy.

Warszawa najbardziej ucierpiała ze wszystkich stolic europejskich

Kongres org. samorządowych w -aryżu

W przemówieniu wygłoszonym na kongresie prezydent Tolwiński zwrócił uwagę na możliwości pomocy Stanów Zjednoczonych w odbudowie miast europejskich zniszczonych przez wojnę. Projekt pomocy Warszawie jest rozważany przez związek miast amerykańskich. Chicago podjęło akcję budowy szpitala dziecięcego w Warszawie. Następnie prezydent Tolwiński złożył wnioski i zażalenia w imieniu delegacji polskiej, które zostały przyjęte jednogłośnie. Wnioski dotyczyły zebrania i opublikowania dokumentacji w sprawie strat wojennych miast i gmin i dotyczyły poza tym organizacji odbudowy miast i współpracy międzynarodowej w tej dziedzinie.

Delegat Francji Marran, nawigując do swego pobytu w Polsce opisał ogrom zniszczeń Warszawy i wysiłki dokonany dla jej odbudowy „Ofiary poniesione przez stołeczną Pol-

ski — oświadczył radca Marran — były olbrzymie. Wielkie miasta całego świata powinny zastanowić się, na jakich warunkach za pośrednictwem naszego związku, mogły by przyjść z pomocą w odbudowie stolicy europejskiej, która najbardziej ucierpiała — Warszawa”. Oświadczenie to delegacji przyjęli długimi oklaskami.

Wybrano Komitet Wykonawczy Związku, w którym Polska będzie reprezentowana przez dwóch delegatów.

W czasie swego pobytu w Paryżu prezydent Tolwiński omówił z przedstawicielami UNESCO możliwości pomocy dla Towarzystwa Naukowego Szkół Polskich w postaci wyposażenia naukowego i pomocy szkolnych oraz nawiązał kontakt z amerykańskim architektem Davidsonem, który przygotował projekt Domu dla Dzieci im. Janusza Korczaka w Warszawie

Awanse i odznaczenia w Wojsku Polskim 6 nowych generałów

Z okazji Święta Odrodzenia Polski — w trzecią rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN w dniu 22 lipca 1944 r. — na wniosek ministra obrony narodowej Marszałka Polski, M. Zymierskiego i na podstawie uchwały Rady Państwa, mianował Prezydent Rzeczypospolitej za wybitne zasługi i wzorową służbę sześć nowych generałów.

Stopień generała brygady otrzymali następujący pułkownicy: Gembal Aleksander, Górecki Jan, Grabczyński Florian, Kirchmayer Jerzy, Malek Stanisław i płk lekarz w stanie spoczynku dr Gilewicz Zygmunt.

Na wniosek ministra obrony narodowej, Marszałka Polski, M. Zymierskiego, Prezydent Rzeczypospolitej, z okazji Święta Odrodzenia Polski — w trzecią rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN w dniu 22 lipca 1944 r. — nadał ko-

lejny stopień 4358 najbardziej zasłużyłym żołnierzom. W tej liczbie stopień pułkownika — 77, podpułkownika — 205, majora — 421, kapitana 848, porucznika — 1.602 i chorążego — 177.

Jednocześnie zostały nadane odznaczenia wielu generałom, oficerom, podoficerom i szeregowym.

Płk Janusz Gaładyk

Dnia 18 lipca 1947 r. zmarł płk dypl. JANUSZ GAŁADYK.

Zycie jego — to jak gdyby przekrój całego pokolenia Polaków wczorajszego.

Jako 15-letni chłopiec wstępuje do 1 Brygady, bierze udział we wszystkich niemal bitwach, jest kilkakrotnie ranny i otrzymuje najwyższe odznaczenia wojskowe. W bardzo młodym wieku osiąga stopień pułkownika, ale od tego czasu nie awansuje. Rozczarowanie się bowiem szybko do tej prawdziwej treści jaką kryje piękna frazeologia żołnierska Piłsudczyków. Ostatni raz staje u boku dawnych towarzyszy broni, popierając w 1926 r. Zamach Majowy, ale nieomal nazajutrz po zwycięstwie odsuwa się od grupy pułkownikowskiej i zamyka w pracy teoretycznej, w studiach historycznych i społecznych.

W r. 1939 walczy aż do końca, nie przechodzi granicy. Wreszcie znajduje się w obozie jeńców na Litwie, a stamtąd przewieziony zostaje do Związku Radzieckiego.

Po napadzie Niemców na ZSRR wstępuje do Armii Andersa i zostaje dowódcą VII Dywizji.

Nie może pogodzić się z polityką uprawianą przez Andersa, Okulickiego i S-kę, polegającą na całkowitym zlekceważeniu zdrowia i życia polskiego żołnierza. Nie może pogodzić się z sądami politycznymi, wydającymi setki wyroków śmierci, nie chce tolerować żadnych dyskryminacji rasowych ani wyznaniowych. Wreszcie gdy reakcyjne sądy wojskowe wypowiadają bezlitosną walkę żołnierzom i oficerom — zwolniamy Polaki Ludowej, gdy zakładają oboz w Latrunie zwany Berezą Latrunską — płk Gaładyk przeciwstawia się temu, tak jak nie nakazuje jego demokratyczne przekonania. W tym stanie rzeczy szybko zostaje odsunięty od wpływu i godności.

W 1944 r. natychmiast po utworzeniu ZPP NA ŚRODKOWYM Wschodzie staje się jednym z najczynniejszych jego działaczy. Współpracuje w Biuletynie Wolnej Polski, jest w Zarządzie Komitetu Pomocy Warszawskiej, w Prezydium Komitetu Obywatelskiego Jedności Narodowej.

Wreszcie w r. 1946, przezwyciężając ogromne trudności, rolnicze i wojenne, przeżył tak zw. dowództwo Andersa jak i przez Anglików, wraca do Polski i od razu przystępuje do pracy. Poza swoją działalnością zawodową pisze wiele artykułów, z których jednym z najciekawszych jest oświadczenie o Powstaniu Warszawskim (drukowane w „Rzeczypospolitej”). Czuje się bardzo szczęśliwy w nowych warunkach i układa szerokie plany na przyszłość.

Niestety, nagły atak sercowy — przesłania to życie, które oddane było bez reszty — Polsce.

GRUPA POLSKICH DZIAŁACZY DEMOKRATYCZNYCH ZE ŚR. Wschodu

Żniwa na Pomorzu rozpoczęte

Nagrody za sprawne przeprowadzenie zbiorów

W dniu 17 bm. w majątku państwowym Wojnowo w powiecie bydgoskim odbyło się uroczyste rozpoczęcie akcji żniwnej na Pomorzu.

Reprezentanci władz, partii politycznych i organizacji społecznych z wojewódą na czele ekspluści pierwsze łany żyta w majątku Wojnowo.

Komitet Uprawnienia Akcji Żniwnej

W Wielkopolsce przeznaczają 200 tysięcy złotych na nagrody dla powiatów i gmin, które najlepiej wywiązały się z podjęcia akcji żniwnej. Ufundowano także szereg nagród indywidualnych dla gospodarzy, którzy najsprawniej przeprowadzają żniwa na swym odcinku i przyjdą z pomocą sąsiadom najbliższymi gospodarstwom.

Sytuację gospodarczą Francji określił Bevin jako trudną, zaznaczając przy tym, że W. Brytania nie jest w stanie eksportować węgla do Francji. Bevin oświadczył następnie, że pragnąłby zakończyć z dolarowymi pożyczkami, ponieważ „są one nienaturalne tak dla W. Brytanii jak i dla St. Zjednoczonych”.

Min. Bevin zaznaczył następnie, że w polityce swej użycia wszelkich kroków, które by komplikowały sytuację. Mimo trudności nie ma powodu do desperacji. „Moim zdaniem — podkreślił mowa — obecnej generacji nie grozi nowa wojna”.

W sprawie Zagłębia Ruhry Bevin o-

świadczył, że węgiel niemiecki stanowi podstawę dobrobytu Europy. Odpowiadając na zastrzeżenia Francji w sprawie podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec, Bevin ograniczył się do stwierdzenia, że W. Brytania, nie mniej niż inne kraje, zainteresowana jest w bezpieczeństwie Europy. Bevin dodał w związku z tym, że ma nadzieję, że zainteresowanie St. Zjednoczonych dla Europy nie zmaleje.

Sytuację gospodarczą Francji określił Bevin jako trudną, zaznaczając przy tym, że W. Brytania nie jest w stanie eksportować węgla do Francji. Bevin oświadczył następnie, że pragnąłby zakończyć z dolarowymi pożyczkami, ponieważ „są one nienaturalne tak dla W. Brytanii jak i dla St. Zjednoczonych”.

Min. Bevin zaznaczył następnie, że w polityce swej użycia wszelkich kroków, które by komplikowały sytuację. Mimo trudności nie ma powodu do desperacji. „Moim zdaniem — podkreślił mowa — obecnej generacji nie grozi nowa wojna”.

W sprawie Zagłębia Ruhry Bevin o-

świadczył, że węgiel niemiecki stanowi podstawę dobrobytu Europy. Odpowiadając na zastrzeżenia Francji w sprawie podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec, Bevin ograniczył się do stwierdzenia, że W. Brytania, nie mniej niż inne kraje, zainteresowana jest w bezpieczeństwie Europy. Bevin dodał w związku z tym, że ma nadzieję, że zainteresowanie St. Zjednoczonych dla Europy nie zmaleje.

Sytuację gospodarczą Francji określił Bevin jako trudną, zaznaczając przy tym, że W. Brytania nie jest w stanie eksportować węgla do Francji. Bevin oświadczył następnie, że pragnąłby zakończyć z dolarowymi pożyczkami, ponieważ „są one nienaturalne tak dla W. Brytanii jak i dla St. Zjednoczonych”.

Min. Bevin zaznaczył następnie, że w polityce swej użycia wszelkich kroków, które by komplikowały sytuację. Mimo trudności nie ma powodu do desperacji. „Moim zdaniem — podkreślił mowa — obecnej generacji nie grozi nowa wojna”.

W sprawie Zagłębia Ruhry Bevin o-

świadczył, że węgiel niemiecki stanowi podstawę dobrobytu Europy. Odpowiadając na zastrzeżenia Francji w sprawie podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec, Bevin ograniczył się do stwierdzenia, że W. Brytania, nie mniej niż inne kraje, zainteresowana jest w bezpieczeństwie Europy. Bevin dodał w związku z tym, że ma nadzieję, że zainteresowanie St. Zjednoczonych dla Europy nie zmaleje.

Sytuację gospodarczą Francji określił Bevin jako trudną, zaznaczając przy tym, że W. Brytania nie jest w stanie eksportować węgla do Francji. Bevin oświadczył następnie, że pragnąłby zakończyć z dolarowymi pożyczkami, ponieważ „są one nienaturalne tak dla W. Brytanii jak i dla St. Zjednoczonych”.

Min. Bevin zaznaczył następnie, że w polityce swej użycia wszelkich kroków, które by komplikowały sytuację. Mimo trudności nie ma powodu do desperacji. „Moim zdaniem — podkreślił mowa — obecnej generacji nie grozi nowa wojna”.

W sprawie Zagłębia Ruhry Bevin o-

świadczył, że węgiel niemiecki stanowi podstawę dobrobytu Europy. Odpowiadając na zastrzeżenia Francji w sprawie podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec, Bevin ograniczył się do stwierdzenia, że W. Brytania, nie mniej niż inne kraje, zainteresowana jest w bezpieczeństwie Europy. Bevin dodał w związku z tym, że ma nadzieję, że zainteresowanie St. Zjednoczonych dla Europy nie zmaleje.

Sytuację gospodarczą Francji określił Bevin jako trudną, zaznaczając przy tym, że W. Brytania nie jest w stanie eksportować węgla do Francji. Bevin oświadczył następnie, że pragnąłby zakończyć z dolarowymi pożyczkami, ponieważ „są one nienaturalne tak dla W. Brytanii jak i dla St. Zjednoczonych”.

Min. Bevin zaznaczył następnie, że w polityce swej użycia wszelkich kroków, które by komplikowały sytuację. Mimo trudności nie ma powodu do desperacji. „Moim zdaniem — podkreślił mowa — obecnej generacji nie grozi nowa wojna”.

Barbarzyński terror w Grecji wzrasta 15 tysięcy demokratów zagrożonych śmiercią głodową

Lotniska w Atenach pod zarządem anglo-amerykańskim

LONDYN, 20.7. (PAP). Fala barbarzyńskiego terroru w Grecji narasta. O zupełnym zdżuczeniu greckich władz faszystowskich świadczy wiadomość z Krety o ścięciu głowy jednemu z przywódców powstania i wystawieniu jej na rozkaz władz na widok publiczny w Heraklionie. W okresie od czerwca do 8 lipca br. w Grecji stracono 364 demokratów, w tym 12 kobiet.

Władze greckie coraz częściej uciekają się do brania zakładników aby w ten sposób wpłynąć na Greków, którzy znajdują się poza granicami kraju. Ostatnio aresztowano trzech braci: sekretarza Federacji Związków Zawodowych marynarzy greckich, Dimitiosa, Colissa, który obecnie bawi w Wielkiej Brytanii, gdzie konferuje z brytyjskimi Zw. Zawodowymi.

Sytuacja ofiar terroru faszystowskiego w Grecji jest potworna. W swym apelu do całego świata EAM prosząc o pomoc moralną i pomoc dla cierpiącego narodu greckiego pisze m. in.: „15 tysięcy demokratów greckich aresztowano w ciągu ubiegłego tygodnia ze względu na ich przekonania polityczne. Przewieziono ich na skaliste wyspy, gdzie grozi im śmierć głodowa. Śpią na twardej ziemi pod gołym niebem. Na samej tylko wyspie Ikaru znajduje się obecnie 8.100 deportowanych. Z głębi naszego serca — pisze EAM — apelujemy do całego świata o pomoc. Obecna sytuacja w Grecji jest plagą na cywilizacji ludzkości”.

Uwięzieni w obozie śmierci na wyspie Mudros demokraci greccy zdolali prześladoć do Anglii apel o pomoc. „Odmówili nam wody i dachu nad głową — piszą oni — co w tropikalnym klimacie wyspy Mudros, w obecnej porze roku równa się skazaniu na powolną śmierć. Spędzono nas do obozu pod otwartym niebem, gdzie 1.200 ludzi musi się pomieścić na wąskiej przestrzeni 3.500 jardów kw. Jedynie interwencja z zewnątrz — stwierdzają uwięzieni demokra-

ci greccy — może nas uratować od tych prześladowań hitlerowskich.

LONDYN, 20.7. (PAP). Jak donosi prasa w piątek podpisano zostało w Atenach porozumienie, na mocy którego rząd grecki przekazał zarządowi anglo-amerykańskiemu lotniska w Atenach oraz na Krecie.

LONDYN, 20.7. (PAP.). W Londynie otrzymano w sobotę za pośrednictwem agencji TASS komunikaty telegraficzne z wysp greckich, opisujące tragiczne warunki, w jakich znajdują się aresztowani i deportowani Grecy. Wbrew zapewnieniu greckiego ministra bezpieczeństwa publicznego, Napoleona Zerk-

skiego ograniczyły się do tej sprawy, francuskie koła rządowe nie wysuwałyby przeciwko nim żadnych zastrzeżeń. Jednakże francuskie koła rządowe są w dalszym ciągu przeciwnie jakimkolwiek amerykańskimi — brytyjskim postanowieniom określenia warunków kontroli Zagłębia Ruhry, oddania kopaliń pod zarządek jakiegokolwiek organizacji lub postanowieniom, które pociągnęłyby za sobą zwiększenie produkcji stali w Niemczech.

Sprawy te powinny być bezwzględnie być rozstrzygane, zgodnie z decyzjami konferencji poczdamskiej, to znaczy na obradach przedstawicieli czterech wielkich mocarstw, a nie w czasie rokowań brytyjsko — amerykańskich.

Dlatego też ambasador francuski w Waszyngtonie, Henri Bonnet, oświadczył, że Francja nie może być postawiona przez rządy angielski i amerykański przed zadaniem „faktum dokonany” który by zagrażał bezpieczeństwu jakie gokolwiek sąsiada Niemiec.

PARYŻ, 20.7. (PAP.). Dziennik „Le Monde”, który często odzwierciedla stanowisko francuskich koł rządowych, stwierdza w artykule wstępnym, że „jeżeli Amerykanie chcą oprzeć na Niemcach odbudowę Europy, to Europa będzie musiała odpowiedzieć: Nie! — na plan Marshalla”.

PARYŻ, 20.7. (PAP.). Sprawozdawca polityczny agencji France Presse stwierdza, że stanowisko rządu francuskiego w sprawie projektowanych rozróżnień brytyjsko — amerykańskich na temat Zagłębia Ruhry nie uległo zmianie. W zasadzie projektowane rozmowy waszyngtońskie mają mieć na celu zbadanie technicznych możliwości zwiększenia wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry. Gdyby rozmowy angielsko — amerykań-

skie ograniczyły się do tej sprawy, francuskie koła rządowe nie wysuwałyby przeciwko nim żadnych zastrzeżeń. Jednakże francuskie koła rządowe są w dalszym ciągu przeciwnie jakimkolwiek amerykańskimi — brytyjskim postanowieniom określenia warunków kontroli Zagłębia Ruhry, oddania kopaliń pod zarządek jakiegokolwiek organizacji lub postanowieniom, które pociągnęłyby za sobą zwiększenie produkcji stali w Niemczech.

Sprawy te powinny być bezwzględnie być rozstrzygane, zgodnie z decyzjami konferencji poczdamskiej, to znaczy na obradach przedstawicieli czterech wielkich mocarstw, a nie w czasie rokowań brytyjsko — amerykańskich.

Dlatego też ambasador francuski w Waszyngtonie, Henri Bonnet, oświadczył, że Francja nie może być postawiona przez rządy angielski i amerykański przed zadaniem „faktum dokonany” który by zagrażał bezpieczeństwu jakie gokolwiek sąsiada Niemiec.

PARYŻ, 20.7. (PAP.). Dziennik „Le Monde”, który często odzwierciedla stanowisko francuskich koł rządowych, stwierdza w artykule wstępnym, że „jeżeli Amerykanie chcą oprzeć na Niemcach odbudowę Europy, to Europa będzie musiała odpowiedzieć: Nie! — na plan Marshalla”.

PARYŻ, 20.7. (PAP.). Sprawozdawca polityczny agencji France Presse stwierdza, że stanowisko rządu francuskiego w sprawie projektowanych rozróżnień brytyjsko — amerykańskich na temat Zagłębia Ruhry nie uległo zmianie. W zasadzie projektowane rozmowy waszyngtońskie mają mieć na celu zbadanie technicznych możliwości zwiększenia wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry. Gdyby rozmowy angielsko — amerykań-

skie ograniczyły się do tej sprawy, francuskie koła rządowe nie wysuwałyby przeciwko nim żadnych zastrzeżeń. Jednakże francuskie koła rządowe są w dalszym ciągu przeciwnie jakimkolwiek amerykańskimi — brytyjskim postanowieniom określenia warunków kontroli Zagłębia Ruhry, oddania kopaliń pod zarządek jakiegokolwiek organizacji lub postanowieniom, które pociągnęłyby za sobą zwiększenie produkcji stali w Niemczech.

Sprawy te powinny być bezwzględnie być rozstrzygane, zgodnie z decyzjami konferencji poczdamskiej, to znaczy na obradach przedstawicieli czterech wielkich mocarstw, a nie w czasie rokowań brytyjsko — amerykańskich.

Dlatego też ambasador francuski w Waszyngtonie, Henri Bonnet, oświadczył, że Francja nie może być postawiona przez rządy angielski i amerykański przed zadaniem „faktum dokonany” który by zagrażał bezpieczeństwu jakie gokolwiek sąsiada Niemiec.

PARYŻ, 20.7. (PAP.). Dziennik „Le Monde”, który często odzwierciedla stanowisko francuskich koł rządowych, stwierdza w artykule wstępnym, że „jeżeli Amerykanie chcą oprzeć na Niemcach odbudowę Europy, to Europa będzie musiała odpowiedzieć: Nie! — na plan Marshalla”.

PARYŻ, 20.7. (PAP.). Sprawozdawca polityczny agencji France Presse stwierdza, że stanowisko rządu francuskiego w sprawie projektowanych rozróżnień brytyjsko — amerykańskich na temat Zagłębia Ruhry nie uległo zmianie. W zasadzie projektowane rozmowy waszyngtońskie mają mieć na celu zbadanie technicznych możliwości zwiększenia wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry. Gdyby rozmowy angielsko — amerykań-

skie ograniczyły się do tej sprawy, francuskie koła rządowe nie wysuwałyby przeciwko nim żadnych zastrzeżeń. Jednakże francuskie koła rządowe są w dalszym ciągu przeciwnie jakimkolwiek amerykańskimi — brytyjskim postanowieniom określenia warunków kontroli Zagłębia Ruhry, oddania kopaliń pod zarządek jakiegokolwiek organizacji lub postanowieniom, które pociągnęłyby za sobą zwiększenie produkcji stali w Niemczech.

Sprawy te powinny być bezwzględnie być rozstrzygane, zgodnie z decyzjami konferencji poczdamskiej, to znaczy na obradach przedstawicieli czterech wielkich mocarstw, a nie w czasie rokowań brytyjsko — amerykańskich.

Dlatego też ambasador francuski w Waszyngtonie, Henri Bonnet, oświadczył, że Francja nie może być postawiona przez rządy angielski i amerykański przed zadaniem „faktum dokonany” który by zagrażał bezpieczeństwu jakie gokolwiek sąsiada Niemiec.

PARYŻ, 20.7. (PAP.). Dziennik „Le Monde”, który często odzwierciedla stanowisko francuskich koł rządowych, stwierdza w artykule wstępnym, że „jeżeli Amerykanie chcą oprzeć na Niemcach odbudowę Europy, to Europa będzie musiała odpowiedzieć: Nie! — na plan Marshalla”.

PARYŻ, 20.7. (PAP.). Sprawozdawca polityczny agencji France Presse stwierdza, że stanowisko rządu francuskiego w sprawie projektowanych rozróżnień brytyjsko — amerykańskich na temat Zagłębia Ruhry nie uległo zmianie. W zasadzie projektowane rozmowy waszyngtońskie mają mieć na celu zbadanie technicznych możliwości zwiększenia wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry. Gdyby rozmowy angielsko — amerykań-

skie ograniczyły się do tej sprawy, francuskie koła rządowe nie wysuwałyby przeciwko nim żadnych zastrzeżeń. Jednakże francuskie koła rządowe są w dalszym ciągu przeciwnie jakimkolwiek amerykańskimi — brytyjskim postanowieniom określenia warunków kontroli Zagłębia Ruhry, oddania kopaliń pod zarządek jakiegokolwiek organizacji lub postanowieniom, które pociągnęłyby za sobą zwiększenie produkcji stali w Niemczech.

Sprawy te powinny być bezwzględnie być rozstrzygane, zgodnie z decyzjami konferencji poczdamskiej, to znaczy na obradach przedstawicieli czterech wielkich mocarstw, a nie w czasie rokowań brytyjsko — amerykańskich.

Dlatego też ambasador francuski w Waszyngtonie, Henri Bonnet, oświadczył, że Francja nie może być postawiona przez rządy angielski i amerykański przed zadaniem „faktum dokonany” który by zagrażał bezpieczeństwu jakie gokolwiek sąsiada Niemiec.

PARYŻ, 20.7. (PAP.). Dziennik „Le Monde”, który często odzwierciedla stanowisko francuskich koł rządowych, stwierdza w artykule wstępnym, że „jeżeli Amerykanie chcą oprzeć na Niemcach odbudowę Europy, to Europa będzie musiała odpowiedzieć: Nie! — na plan Marshalla”.

PARYŻ, 20.7. (PAP.). Sprawozdawca polityczny agencji France Presse stwierdza, że stanowisko rządu francuskiego w sprawie projektowanych rozróżnień brytyjsko — amerykańskich na temat Zagłębia Ruhry nie uległo zmianie. W zasadzie projektowane rozmowy waszyngtońskie mają mieć na celu zbadanie technicznych możliwości zwiększenia wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry. Gdyby rozmowy angielsko — amerykań-

skie ograniczyły się do tej sprawy, francuskie koła rządowe nie wysuwałyby przeciwko nim żadnych zastrzeżeń. Jednakże francuskie koła rządowe są w dalszym ciągu przeciwnie jakimkolwiek amerykańskimi — brytyjskim postanowieniom określenia warunków kontroli Zagłębia Ruhry, oddania kopaliń pod zarządek jakiegokolwiek organizacji lub postanowieniom, które pociągnęłyby za sobą zwiększenie produkcji stali w Niemczech.

Sprawy te powinny być bezwzględnie być rozstrzygane, zgodnie z decyzjami konferencji poczdamskiej, to znaczy na obradach przedstawicieli czterech wielkich mocarstw, a nie w czasie rokowań brytyjsko — amerykańskich.

Dlatego też ambasador francuski w Waszyngtonie, Henri Bonnet, oświadczył, że Francja nie może być postawiona przez rządy angielski i amerykański przed zadaniem „faktum dokonany” który by zagrażał bezpieczeństwu jakie gokolwiek sąsiada Niemiec.

Francja sprzeciwia się podniesieniu produkcji w zachodnich strefach okupacyjnych

NOWY JORK, 20.7. (PAP.). Ambasador francuski w Waszyngtonie Bonnet, zawiadomił w piątek Departament Stanu, iż Francja sprzeciwia się podniesieniu poziomu produkcji przemysłowej niemieckiej. Oświadczenie powyższe Bonnet złożył w związku z anglo-amerykańskimi projektami zwiększenia produkcji stali w Niemczech.

Ambasador podkreślił, że istnieją już specjalne postanowienia, które regulują poziom produkcji stali w Niemczech i zaznaczył z naciskiem, że stawianie Francji w obliczu faktów dokonanych może utrudnić osiągnięcie porozumienia w sprawie realizacji planu odbudowy Europy. Francja — podkreślił ambasador Bonnet — nie mając nie przeciwko temu by Niemcy wydobywały więcej węgla, nie zgodzi się nigdy by węgiel ten służył do zwiększenia produkcji stali w Niemczech.

PARYŻ, 20.7. (PAP.). Sprawozdawca polityczny agencji France Presse stwierdza, że stanowisko rządu francuskiego w sprawie projektowanych rozróżnień brytyjsko — amerykańskich na temat Zagłębia Ruhry nie uległo zmianie. W zasadzie projektowane rozmowy waszyngtońskie mają mieć na celu zbadanie technicznych możliwości zwiększenia wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry. Gdyby rozmowy angielsko — amerykań-

skie ograniczyły się do tej sprawy, francuskie koła rządowe nie wysuwałyby przeciwko nim żadnych zastrzeżeń. Jednakże francuskie koła rządowe są w dalszym ciągu przeciwnie jakimkolwiek amerykańskimi — brytyjskim postanowieniom określenia warunków kontroli Zagłębia Ruhry, oddania kopaliń pod zarządek jakiegokolwiek organizacji lub postanowieniom, które pociągnęłyby za sobą zwiększenie produkcji stali w Niemczech.

Sprawy te powinny być bezwzględnie być rozstrzygane, zgodnie z decyzjami konferencji poczdamskiej, to znaczy na obradach przedstawicieli czterech wielkich mocarstw, a nie w czasie rokowań brytyjsko — amerykańskich.

Dlatego też ambasador francuski w Waszyngtonie, Henri Bonnet, oświadczył, że Francja nie może być postawiona przez rządy angielski i amerykański przed zadaniem „faktum dokonany” który by zagrażał bezpieczeństwu jakie gokolwiek sąsiada Niemiec.

PARYŻ, 20.7. (PAP.). Dziennik „Le Monde”, który często odzwierciedla stanowisko francuskich koł rządowych, stwierdza w artykule wstępnym, że „jeżeli Amerykanie chcą oprzeć na Niemcach odbudowę Europy, to Europa będzie musiała odpowiedzieć: Nie! — na plan Marshalla”.

PARYŻ, 20.7. (PAP.). Sprawozdawca polityczny agencji France Presse stwierdza, że stanowisko rządu francuskiego w sprawie projektowanych rozróżnień brytyjsko — amerykańskich na temat Zagłębia Ruhry nie uległo zmianie. W zasadzie projektowane rozmowy waszyngtońskie mają mieć na celu zbadanie technicznych możliwości zwiększenia wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry. Gdyby rozmowy angielsko — amerykań-

skie ograniczyły się do tej sprawy, francuskie koła rządowe nie wysuwałyby przeciwko nim żadnych zastrzeżeń. Jednakże francuskie koła rządowe są w dalszym ciągu przeciwnie jakimkolwiek amerykańskimi — brytyjskim postanowieniom określenia warunków kontroli Zagłębia Ruhry, oddania kopaliń pod zarządek jakiegokolwiek organizacji lub postanowieniom, które pociągnęłyby za sobą zwiększenie produkcji stali w Niemczech.

Sprawy te powinny być bezwzględnie być rozstrzygane, zgodnie z decyzjami konferencji poczdamskiej, to znaczy na obradach przedstawicieli czterech wielkich mocarstw, a nie w czasie rokowań brytyjsko — amerykańskich.

Dlatego też ambasador francuski w Waszyngtonie, Henri Bonnet, oświadczył, że Francja nie może być postawiona przez rządy angielski i amerykański przed zadaniem „faktum dokonany” który by zagrażał bezpieczeństwu jakie gokolwiek sąsiada Niemiec.

PARYŻ, 20.7. (PAP.). Dziennik „Le Monde”, który często odzwierciedla stanowisko francuskich koł rządowych, stwierdza w artykule wstępnym, że „jeżeli Amerykanie chcą oprzeć na Niemcach odbudowę Europy, to Europa będzie musiała odpowiedzieć: Nie! — na plan Marshalla”.

PARYŻ, 20.7. (PAP.). Sprawozdawca polityczny agencji France Presse stwierdza, że stanowisko rządu francuskiego w sprawie projektowanych rozróżnień brytyjsko — amerykańskich na temat Zagłębia Ruhry nie uległo zmianie. W zasadzie projektowane rozmowy waszyngtońskie mają mieć na celu zbadanie technicznych możliwości zwiększenia wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry. Gdyby rozmowy angielsko — amerykań-

skie ograniczyły się do tej sprawy, francuskie koła rządowe nie wysuwałyby przeciwko nim żadnych zastrzeżeń. Jednakże francuskie koła rządowe są w dalszym ciągu przeciwnie jakimkolwiek amerykańskimi — brytyjskim postanowieniom określenia warunków kontroli Zagłębia Ruhry, oddania kopaliń pod zarządek jakiegokolwiek organizacji lub postanowieniom, które pociągnęłyby za sobą zwiększenie produkcji stali w Niemczech.

Sprawy te powinny być bezwzględnie być rozstrzygane, zgodnie z decyzjami konferencji poczdamskiej, to znaczy na obradach przedstawicieli czterech wielkich mocarstw, a nie w czasie rokowań brytyjsko — amerykańskich.

Dlatego też ambasador francuski w Waszyngtonie, Henri Bonnet, oświadczył, że Francja nie może być postawiona przez rządy angielski i amerykański przed zadaniem „faktum dokonany” który by zagrażał bezpieczeństwu jakie gokolwiek sąsiada Niemiec.

PARYŻ, 20.7. (PAP.). Dziennik „Le Monde”, który często odzwierciedla stanowisko francuskich koł rządowych, stwierdza w artykule wstępnym, że „jeżeli Amerykanie chcą oprzeć na Niemcach odbudowę Europy, to Europa będzie musiała odpowiedzieć: Nie! — na plan Marshalla”.

PARYŻ, 20.7. (PAP.). Sprawozdawca polityczny agencji France Presse stwierdza, że stanowisko rządu francuskiego w sprawie projektowanych rozróżnień brytyjsko — amerykańskich na temat Zagłębia Ruhry nie uległo zmianie. W zasadzie projektowane rozmowy waszyngtońskie mają mieć na celu zbadanie technicznych możliwości zwiększenia wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry. Gdyby rozmowy angielsko — amerykań-

skie ograniczyły się do tej sprawy, francuskie koła rządowe nie wysuwałyby przeciwko nim żadnych zastrzeżeń. Jednakże francuskie koła rządowe są w dalszym ciągu przeciwnie jakimkolwiek amerykańskimi — brytyjskim postanowieniom określenia warunków kontroli Zagłębia Ruhry, oddania kopaliń pod zarządek jakiegokolwiek organizacji lub postanowieniom, które pociągnęłyby za sobą zwiększenie produkcji stali w Niemczech.

Sprawy te powinny być bezwzględnie być rozstrzygane, zgodnie z decyzjami konferencji poczdamskiej, to znaczy na obradach przedstawicieli czterech wielkich mocarstw, a nie w czasie rokowań brytyjsko — amerykańskich.

Dlatego też ambasador francuski w Waszyngtonie, Henri Bonnet, oświadczył, że Francja nie może być postawiona przez rządy angielski i amerykański przed zadaniem „faktum dokonany” który by zagrażał bezpieczeństwu jakie gokolwiek sąsiada Niemiec.

PARYŻ, 20.7. (PAP.). Dziennik „Le Monde”, który często odzwierciedla stanowisko francuskich koł rządowych, stwierdza w artykule wstępnym, że „jeżeli Amerykanie chcą oprzeć na Niemcach odbudowę Europy, to Europa będzie musiała odpowiedzieć: Nie! — na plan Marshalla”.

PARYŻ, 20.7. (PAP.). Sprawozdawca polityczny agencji France Presse stwierdza, że stanowisko rządu francuskiego w sprawie projektowanych rozróżnień brytyjsko — amerykańskich na temat Zagłębia Ruhry nie uległo zmianie. W zasadzie projektowane rozmowy waszyngtońskie mają mieć na celu zbadanie technicznych możliwości zwiększenia wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry. Gdyby rozmowy angielsko — amerykań-

skie ograniczyły się do tej sprawy, francuskie koła rządowe nie wysuwałyby przeciwko nim żadnych zastrzeżeń. Jednakże francuskie koła rządowe są w dalszym ciągu przeciwnie jakimkolwiek amerykańskimi — brytyjskim postanowieniom określenia warunków kontroli Zagłębia Ruhry, oddania kopaliń pod zarządek jakiegokolwiek organizacji lub postanowieniom, które pociągnęłyby za sobą zwiększenie produkcji stali w Niemczech.

Sprawy te powinny być bezwzględnie być rozstrzygane, zgodnie z decyzjami konferencji poczdamskiej, to znaczy na obradach przedstawicieli czterech wielkich mocarstw, a nie w czasie rokowań brytyjsko — amerykańskich.

Dlatego też ambasador francuski w Waszyngtonie, Henri Bonnet, oświadczył, że Francja nie może być postawiona przez rządy angielski i amerykański przed zadaniem „faktum dokonany” który by zagrażał bezpieczeństwu jakie gokolwiek sąsiada Niemiec.

PARYŻ, 20.7. (PAP.). Dziennik „Le Monde”, który często odzwierciedla stanowisko francuskich koł rządowych, stwierdza w artykule wstępnym, że „jeżeli Amerykanie chcą oprzeć na Niemcach odbudowę Europy, to Europa będzie musiała odpowiedzieć: Nie! — na plan Marshalla”.

PARYŻ, 20.7. (PAP.). Sprawozdawca polityczny agencji France Presse stwierdza, że stanowisko rządu francuskiego w sprawie projektowanych rozróżnień brytyjsko — amerykańskich na temat Zagłębia Ruhry nie uległo zmianie. W zasadzie projektowane rozmowy waszyngtońskie mają mieć na celu zbadanie technicznych możliwości zwiększenia wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry. Gdyby rozmowy angielsko — amerykań-

skie ograniczyły się do tej sprawy, francuskie

Były fernal na własnej ziemi

Rozmowa z chłopem z Wierzchowisk

Na polach Lubelszczyzny rozpoczęły się żniwa. Czerwcowe deszcze i następujące upalne dni lipcowe przyspieszyły dojrzewanie żyta i jęczmienia. Pierwsze kopy żętego zboża ujrzały pod Lęborem. Okres dojrzewania zbóż trwa tu stosunkowo krótko. W Wierzchowiskach na przedostatnim przystanku przed Lublinem wysiadamy z autobusu PKS. Do wieczora mamy jeszcze sporo czasu. Idziemy więc w pole. Pogoda dopisuje. Słonecznie, ciepło. Lekki wiaterek toczy lśniąco fale złocistych łanów. W dali widziemy żniwiarzy.

Idziemy w ich kierunku świeżym łąkami. Ciężkie snopy leżą pokotem na ziemi.

— Szczęść Boże! — witamy gospodarza.

— Dziękuję! — mówi chłop wbijając drzewko kosy w ziemię i uchyla kapelusza. Gospodyni na chwilę siada na pękатыm snopie zboża.

BYŁO, OJ, BYŁO

W polu ich tylko dwoje. Dzieci zostały w domu. Gospodarze na razie jeszcze mieszkają w czworakach w rozparcelowanym majątku.

Gospodarz ręką wskazał tonące w mieni parku: b. dwór pański i zabudowania dworskie, kryte czerwoną dachówką. Tam 11 długich lat pracował jako fernal. Zapytany, jak się będą przedstawiały tegoroczne zbiory, w odpowiedzi chłop jakby naumyślnie

ominał nasze pytanie i zaczął od tego, jak w 1944 roku przystąpił do gospodarowania na przydzielonych mu 8 morgach pańskiej ziemi.

— Z początku było trudno, bo ani konia, ani pług, nawet brony nie miałem. Ziemię dali i rób z nią co chcesz. Mówiąc prawdę, nawet narzekalem na tę reformę. Przedtem, gdy byłem fernalem, mało mnie to wszystko obchodziło. Otrzymasz bywało ordynarię i kwita.

Wicie, że chciałem po prostu przebieść się do miasta i stanąć za jakimś dozorcę. Ale kobita mówi: „Waleń, zastanów się, pomału dorobimy się”. Otóż za sprzedaną jałówkę kupiliśmy kłacz chudą jak śmierć. Zaczęłem jej doglądać, pielegnować, po prostu karmić z dłoni. Patrzył, odżywał, poprawia się. Oho, myślę sobie, dobra jest. Potem wóz koło do koła złożyłem, obstarowałem w spółdzielni pług i na jesieni już zasiałem trochę oziminy. Przez zimę jeździłem na zoroiki do leśniczówki, wozem buraki do cukrowni, a z powrotem wyłoki i jak kółka na było.

PIERWSZE ŻNIWA NA SWOIM

W 1945 roku po raz pierwszy w swym życiu wyszedłem na żniwa na swoje pole. Jak się później okazało, zamiast 25 metrów ordynarii miałem w komorze 75 metrów zboża z własnego pola. Oddałem potem zaciągnięte u bogatych gospodarzy dług, utuczyłem

prosiaka tak, że na święta mieliśmy chleb do chleba. W zeszłym roku — mówi chłop dalej — za buraki otrzymałem bez mała metr cukru. W tym roku też mam plantację buraczaną. A co się tyczy tegorocznych zbiorów, to jeszcze trudno powiedzieć, bo żyto choć jest liche za to w kłosie pełne. Pszenicy nie będziemy mieli. Miejskami trochę lepsza, a reszta to do niczego. Jare zasiewy owszem, nie można narzekać. Owies gęsty, jęczmień dorodny, kartofle ładne, to się jakoś do wszystkiego razem skalkuluje.

— A pan zdaje mi się, nie tutejszy — mówi do mnie podejrzliwie gospodyni.

— To miastowy człowiek, od razu widać — powiedział za mnie gospodarz. — Jak tam panie ceny w mieście, wciąż drogo jeszcze, co?

— Tanieje gospodarzu — mówię. — Po wojnie zawsze jest trudno.

— Faktycznie, to prawda. Nam rozchodzi się o skórę na buty.

Opowiedzieliśmy gospodarzom, że w tym roku zwiększyła się podaż skór surowych, toteż w jesieni spodziewa-

my się na rynku więcej skóry gotowej.

Potem pomagaliśmy gospodarzom znosić snopy, które następnie ułożyliśmy w rzędy kop. Chłop, milcząc bez przerwy, pracował, kładł na pokosy świeże garście skoszonego żyta. W powietrzu unosił się powist srebrzystej kosy.

(„Sztandar Ludu”)



umia

Oficerowie pracy wyruszają na start

Nowi absolwenci Technikum w Bytomiu

Technikum Bytomskie powstało w związku z potrzebami i zamierzeniami Państwa. Głównym celem Ministerstwa Przemysłu i Handlu było podjęcie wysiłku uruchomienia fabryk i warsztatów w zdevastowanym kraju — stało się rzeczą niezwykle ważną wyszkolenie kadr odpowiedzialnych pracowników, związanych z nową rzeczywistością i oddanych jej bez reszty.

Wtedy założono Technikum, do którego przyjmowano ludzi w różnym wieku

z odpowiednim przygotowaniem ogólnym, a przede wszystkim z 5-letnią co najmniej praktyką zawodową.

Obecnie na zakończenie roku szkolnego przybyło 1.500 dotychczasowych absolwentów, którzy pracą swoją dowiedli niezłomnie wartości otrzymanej w Technikum wiedzy i wychowania.

Dyplomy w różnych specjalnościach technicznych otrzymało — 210 słuchaczy. Rozdanie dyplomów wypadło imponująco. Przybyli przedstawiciele władz, partii politycznych, związków zawodowych, prasy i liczni goście.

Wiceminister przemysłu inż. Pomorski ocenił w swym przemówieniu dotychczasowe wyniki pracy. Dyrektor Technikum prof. Śpiwak złożył wyczerpujące sprawozdanie zarówno w zakresie naukowym, jak i organizacyjnym. Dr Kałuski podkreślił, iż uczelnia wychowuje nie tylko techników, ale ludzi w prawdziwym tego słowa znaczeniu.

W imieniu absolwentów zabrał głos ob. Kłakowski, który oświadczył, iż okres pobytu w Technikum stał się dla słuchaczy przełomem, decydującym o całym ich dalszym życiu.

W tym samym dniu odbył się Zjazd dawnych absolwentów, do których prze-mówił owacyjnie witany wojewoda śląski — dąbrowski tow. Zawadzki.

— Odczuwam dumę, patrząc na zebra-nych, którzy się stali świadomymi oficerami pracy — powiedział wojewoda. — Oni to dzięki Polsce Ludowej otrzymali możliwość kształcenia się, niedostępnego dla ich poprzedników. Oni też stają się budowniczymi tej Polski, wykrywając jej siłę i wielkość. Po wyjściu ze szkoły czeka ich nowy, najbardziej odpowiedzialny start — start pracy. Start ten prowadzi do zwycięstwa, które jest nie tylko ich zwycięstwem, ale zwycięstwem całej klasy robotniczej.

Z życia partii

Peperowcy z łódzkiego P.M.T. pierwsi otrzymują stałe legitymacje

Peperowcy Państwowego Monopoli Tytoniowego w Łodzi zosną wyróżnieni przez komitet swojej dzielnicy — pierwsi otrzymują stałe legitymacje. Zaszczycenie to wyróżnienie jest uzasadnione. W ciągu ostatnich kilku miesięcy PMT w Łodzi stoi produkcyjnie na pierwszym miejscu wśród wszystkich wytwórni krajowych. Również wypadki kradzieży

znacznie się zmniejszyły dzięki skutecznej walce z nimi.

Dużym sukcesem partyjnym PMT jest młoda gwardia ZWM-owa, wychowana przez peperowców. W PMT powstał komitet antyspekulacyjny, do którego zgłosili się wszyscy ZWM-owcy w liczbie 29. Swoją obowiązkową pracę na serio. Za dobrą i ofiarną pracę w walce ze spekulacją otrzymali publicznie pochwałę od przedstawicieli Komisji Specjalnej.

W tych dniach odbyła się w PMT uroczystość wręczenia legitymacji 200 członkowi PPR. Również na tym odcinku peperowcy PMT wyróżnili się. Jedną czwartą wszystkich pracujących na leży do Polskiej Partii Robotniczej. Tow. Marji Banickiej, dwuchsetnemu członkowi PPR wręczył legitymację I sekr. ŁK PPR Łodzi tow. Ignacy Łoga - Sowiński. Na uroczystości obecni byli również gen. tow. Moczar, dyr. na czele PMT tow. Nadulski, I sekr. dzielnicy tow. Głuszewski, przedstawiciele bratniej partii PPS i wielu innych zaproszonych gości. B. Notariusz

Na warszawskiej scenie

Studium choreograficzne z Białegostoku

W przeżywającej okres ogórkowy Warszawa duże zainteresowanie wzbudziła zapowiedź występu „Baletu z Białegostoku”. Brak programów i ustnych zapowiedzi sprawił, że większość publiczności była zdezorientowana w charakterze tanecznych produkcji.

Jak się okazało, był to po prostu pokaz publiczny Studium Choreograficznego z Białegostoku.

Zelożone zaledwie przed kilkunastu

miesiącami, przy poparciu ówczesnego wojewody białostockiego, a obecnego ministra kultury i sztuki ob. Stefana Dybowskiego. Studium kształci zawodowo na artystów baletu 54 uczniów płci obojga w wieku od 4 do 21 lat. Kierownikiem Studium jest Cyryl Januszkowski.

Popis w Teatrze Polskim wykazał, że młodzi adepci sztuki tanecznej są przez niego prowadzeni celowo, kształceni z poczuciem ich wrodzonych zdolności. Trzeba przy tym dodać, że estetyczne, czasami piękne kostiumy — są również pomysły C. Januszkowskiego, a nawet częściowo i jego wykonania.

Po baletie „Papilous” (muzyka Schumann) nastąpił szereg numerów solowych i zespołowych. Dodatnie wrażenie wywarła 12-letnia Danuta Głównyńska, w bardzo czysto wykonanym tańcu klasycznym.

W osobie młodej Imeldy Mrówczyńskiej poznaliśmy wielki talent tańeczny. Wykazała ona poczucie rytmu, wdzięku i temperament.

„Gwoździem” popisu było bez wątpienia trio akrobatyczne: dwoje Mrówczyńskich i Tadeusz Grajewski. Szczególnie Irena Mrówczyńska potrafiła zachować wdzięki i wielką płynność ruchów.

Zwraca uwagę ogromny zapal i przejęcie, z jakim te dzieci, w poważnej części pochodzące ze sfery robotniczej i chłopskiej, traktują swe produkcje i naukę.

Wychowankowie studium uczęszczają równolegle do szkół ogólnokształcących i np. rodzeństwo Mrówczyńskich należy do wzorowych uczniów. Bardzo prosimy ob. ministra Dybowskiego o dalszą opiekę nad szkołą Studium Choreograficzne w Białymstoku — oby jak najprędzej Państwowa Szkoła Baletowa — całkowicie na to zasługuje.

Jerzy Kuryluk

WYJAŚNIENIE

W związku z art. „Przedsiębiorstwo Budownictwa Żelbetowego „Beton-Stal” umieszczonym w Nr 180 w dniu 3 lipca 1947 r. „Głosu Ludu” wyjaśniamy, że P.P.B. „Beton-Stal” podlega bezpośrednio Ministerstwu Odbudowy. — Centralnemu Zarządowi Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych”. 1782

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Pomorza Zachodniego w Szczecinie, ul. J. Małczewskiego 5/7 ogłasza przetarg nieograniczony na roboty zabezpieczające:

- 1) Elektrowni Wodnej w Spalinowie pow. Jastrów
- 2) „ „ „ „ Rejowicach pow. Gryfice
- 3) „ „ „ „ Trzebiatowie pow. Trzebiatów
- 4) „ „ „ „ Herbach Dużych pow. Jastrów

Wszelkie informacje i podkłady ofertowe otrzymać można w Sekretariacie Dyr. Techn. ZEOPZ pok. Nr 73 do dn. 30.VII. 1947 r. za opłatą 100 zł od 1-go egzempl.

Oferty na poszczególne obiekty w osobnych i zalakowanych nieprzejrystych kopertach bez znaku firmowego lecz z nazwą obiektu, należy składać w Dyrekcji pok. 77 (Kasa) do dn. 30.VII. br. godz. 10-ej rano kiedy nastąpi otwarcie przetargu.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 10% sumy oferowanej.

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Pomorza Zachodniego, zastrzega sobie prawo dowolnego woboru oferenta, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz obowiązku ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań, uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku, zmniejszenia lub zwiększenia robót przy zachowaniu cen jednostkowych oraz podziału prac większych między kilku oferentów.

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU POMORZA ZACHODNIEGO

1638

Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego

Warszawa, Al. Niepodległości 188 (4-te piętro)

Wydział Socjalny

poszukuje

dwóch wykwalifikowanych pielegniarek

na stanowisko kierowniczek żłoków. Na wyjazd. 1684

Państwowe Zakłady Przemysłu Włókienniczego Nr 1 w Żyrardowie

(dawniej Zakłady Żyrardowskie) poszukują:

- inżynierów elektryków
- inżynierów mechaników
- inżynierów chemików
- techników mechaników

wynagrodzenie według obowiązujących przepisów. Mieszkanie zapewnione.

Ofertę wraz z życiorysem w dwóch egzemplarzach kierować należy do Dyrekcji Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego Nr 1 w Żyrardowie do dnia 30 lipca br. 1683

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację PPR oraz dowód osobisty na nazwisko Misiak Aniela. 1749

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, dowód osobisty na nazwisko Dobrzeńcki Władysław. 1752

SKRADZIONO w tramwaju legitymację partyjną PPR nr 15012 Leon Rzącki. 1750

UNIEWAŻNIAM legitymację PPR nr 8508 na nazwisko Wiącek Jan, legitymację PPR nr 3281 Wiącek Wiesław. 1771

UNIEWAŻNIAM zgubione: Kenarkę, kartę RKU, zaświadczenie komisji likwidacyjnej A.K. Rusiecki Edward, Malbork. 1759

POSZUKUJE się wykwalifikowanych bednarzy. Zgłaszać się Oddział bud. i zakw. KBW, Warszawa, Puławska 6. Blok nr 2 w godz. 10—15. 1751

ZGUBIŁEM dowód osobisty na nazwisko Pluta Kazimierz, leg. partyjną PPR, zaświadczenie fachowości, wydane 12 maja 1947 r., zaświadczenie (przydziel) na przydział do młyna i gospodarstwa rolnego, wydane przez Wojewódzki Urząd Ziemi w Gdańsku. Znalazcę wynagrodzę sumą 5.000 zł. Adres: Kołbudy pow. gdański. 1756

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, leg. PPR, Związków Zawodowych i zaświadczenie RKU, Starogard, na nazwisko Polom Franciszek, Stary Las, pow. Starogard. 1757

ZGUBIŁEM 12.7.1947 r. zwolnienie z wojska na nazwisko Michał Kulon, metrykę urodzenia, zaświadczenie pracy, opinię pracy. Łaskawego znalazcę upraszam zwrócić pod adres Gdańsk, Poławska 27 — 4. 1758

Datownik okolicznościowy

na Targach Gdańskich

Z okazji Międzynarodowych Targów Gdańskich, które odbędą się od 2 do 10 sierpnia 1947 r. Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało specjalny datownik okolicznościowy z napisem „Pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie 2—10.VII.1947”, którym Urząd Pocztowy Gdańsk 2 będzie stemplował w czasie od 1 lipca do 10 sierpnia 1947 r. wszystkie przesyłki listowe, nadane na terenie miasta Gdańska.

Poza tym urząd Gdańsk 2 będzie używał tego datownika w oznaczonym czasie dla celów filatelistycznych.

Osoby zamieszkałe, pragnące mieć odcisk datownika mogą przesyłać znaczki w osobnej kopercie należycie opłaconej znaczkami do Urzędu Pocztowego Gdańsk 2.

2 dni

przed otwarciem

mostu kolejowego

W niedzielę praca trwała przez cały dzień. Na trzech przestawkach założono blachy między obojnacami. Przy warszawskim wjeździe na most budowano prowizoryczny peron.

Dalsze roboty porządkowe trwają. Przypominamy, że dzisiaj odbędzie się próba wytrzymałości mostu.

Wyjazd dzieci

do Danii

Wyjazd grupy dzieci z Okręgu Szczecińskiego do Danii nastąpi najprawdopodobniej z Gdyni, w dniu 1 sierpnia. Badanie dzieci przez lekarzy duńskich odbędzie się dnia 28 lipca. Dzieci będą rozmieszczone częściowo u rodzin duńskich, a częściowo w obozach opieki polskich wychowawców.

Z woj. szczecińskiego wyjeżdża grupa 20 dzieci.

Tajemnica bieguna północnego

Szlakami wypraw naukowych w strefach arktycznych lodów

Tajemnica bieguna północnego nie dawała ludzkości spokoju. Wielu badaczy i podróżników kusiło się o dotarcie do tego punktu, który na mapach zaznaczony był jedynie białą plamą.

Po całym szeregu wypraw, z których najgłośniejsza była wyprawa statku Fridjoffa Nansena, palmę pierwszeństwa w tym wyścigu zdobył Amerykanin Robert Peary, który po pięciu próbach (zajęły mu one 23 lata) dotarł wreszcie w 1909 roku w pobliże bieguna północnego. Dopiero w 17 lat później sławny norweski badacz okolic podbiegunowych Amundsen dokonał na samolocie przelotu bezpośrednio nad samym biegunem. Ten sam badacz zginął, niosąc pomoc robotnikom tragicznej wyprawy Włocha gen. Nobile, który podjął na kilka lat przed wojną próbę dotarcia do bieguna.

Biegun północny był więc punktem zdobytym przez człowieka, ale nauka nie miała z tych wypraw wielkiego pożytku. Peary przebył na biegunie zaledwie 30 godzin. Amundsen jedynie przeleciał nad tym punktem. Biała plama na mapie zostawała nadal białą plamą.

9 MIESIĘCY WŚRÓD LODÓW

Uczni radzieccy od dawna interesowali się zagadką bieguna północnego. Im też pierwszym przypadło w udziale dokładne zbadanie strefy polarniej. W obecnym roku mija 10 lat od czasu sławnej ekspedycji uczonych Papanina, Szirszowa, Fedorowa i Krenkła, którzy wyruszyli na spe-

cialnym statku „Biegun Północny”, będącym właściwie pływającą stacją doświadczalną, i przebywszy 2.500 km spędzili w okolicach bieguna prawie 9 miesięcy.

Wyprawa ta miała cel czysto naukowy. W czasie drefu „Bieguna Północnego” przeprowadzano systematycznie cztery razy na dobę obserwacje meteorologiczne, zdobywając w ten sposób niezmiernie cenny materiał, który posłużył instytutom meteorologicznym jako pomoc przy zestawianiu prognozy pogody. Zebrane przez nich dane umożliwiły dokonanie w tym samym jeszcze roku 1937 dwóch przelotów nad biegunem północnym, przedsięwziętych przez lotników radzieckich, którzy po raz pierwszy złączyli linią lotniczą na tej trasie Europę z Ameryką.

Ciekawe rezultaty wydały również badania głębokości morza. Okazało się, że dotychczasowe poglądy, że morze w okolicach bieguna północnego jest płytkie, nie mają uzasadnienia. Na samym biegunie ocean posiada 4 km głębokości. Badania w innych miejscach wykazały nieznaczne odchylenia. Jedynie w pobliżu wybrzeży Grenlandii badaczom z pływającej stacji udało się odkryć podwodne góry, których wierzchołki znajdują się 2 lub 3 km pod powierzchnią oceanu. Przeprowadzone badania pozwoliły ustalić poza tym kierunek i siłę prądów, które unoszą góry lodowe.

Przedtem panował pogląd, że życie w rejonie bieguna absolutnie nie istnieje. Tymczasem zaobserwowano tam ptaki, jelenie i niedźwiedzie, a w

głebinach wód odkryto szczególnie bogatą i różnorodną faunę. Poza tym udało się dokonać odkryć w dziedzinie mikroorganizmów, które dzięki swoim skupieniom wpływają na to, że lód przyjmuje rozmaitego rodzaju zabarwienie.

Obalona została również teoria o niezmienności pogody w tych strefach. Okazało się, że nad biegunem przechodzą często niezwykle silne cyklony, które mają wpływ na pogodę w Europie, Azji i Ameryce. Obserwacje nad magnetyzmem dały szereg spostrzeżeń przydatnych dla nawigatorów morskich i powietrznych.

EKSPEDYCJA NA ROZPADAJĄCEJ SIĘ KRZE

Oczywiście, wszystkie te zdobycze naukowe były okupione wielkimi wysiłkami i niebezpieczeństwami. Tak np. wskutek silnego sztormu lodowic, na którym rozłożył się obóz Papanina, rozpadł się na kilka części. 1 lutego 1938 r. członkowie ekspedycji znaleźli się

tym prowadzi się również obserwacje przy pomocy specjalnych arktycznych samolotów. Teren badań nie ogranicza się tylko do samego pobliża bieguna, ale sięga również do mórz Sybirskiego i Czukotskiego. W wyniku tych wszystkich badań zaczynają powoli znikać „białe plamy” na mapach. Wkład uczonych radzieckich w tę dziedzinę badań jest naprawdę ogromny.

PIĘKNO ZIEM ODZYSKANYCH



Źródło zdrowia w parku w Polczynie

Z historii znaczka pocztowego

Angielski nauczyciel jest wynalazcą obecnej atrakcji filatelistów

Tysiące zbieraczy znaczków na całym świecie zna dobrze znaczki pocztowe Brytyjskiego Imperium — Metropoli, dominiów i kolonii. Pochodzą one z każdej części świata i używane są przez naród wszystkich ras i kontynentów. No-

jabardziej, znanym był William Dockwra, który w 1680 r. kontrolował 400 punktów zbiorczych, skąd, po opłacie jednego pensa, wysyłał listy. Dockwra wydawał pokwitowania za pobrane opłaty, które można uważać za pierwsze znaczki pocztowe.

Dziś zbieracze płacą za nie najwyższe ceny. Oficjalną opłatę za list miał jednak płacić odbiorca listonoszowi z chwilą otrzymania przesyłki.

PIERWSZY ZNACZEK

Prawdziwy znaczek pocztowy zawdzięcza swe powstanie agitacji rozpoczętej przez osobę prywatną, nauczyciela Rowlanda Hilla. Myśl Hilla polegała na tym, by uiszczać opłatę przy wysyłce listu, a nie przy jego odbiorze. Jego zdaniem należało to zrobić albo przez kupno specjalnych kopert ze znaczkami, albo też — i to miało charakter rewolucyjny — przez naśpienie, jak to Hill określił, znaczka pocztowego „mającego wygląd winiety”.

Najpierw myśl tę wyśmiewano. Dopiero gdy znalazła ona swego zwolennika w osobie Roberta Wallacea, posła do parlamentu, ludzie zaczęli się nad tym poważnie zastanawiać. W 1839 r. Parlament Brytyjski uchwalił ustawę, ustalającą jednolitą opłatę pocztową dla całej W. Brytanii w wysokości jednego pensa, uiszczoną przy wysyłce listu. Pierwsze znaczki były gotowe na sprzedaż w dniu 6 maja 1840 r. i podobnie jak ich nowocześni następcy, przedstawiały profil panującego w danym okresie, tj. w tym wypadku króla we W. Brytanii. Artystą, który naszkicował pierwszy znaczek na świecie był Henry Corbould, znany rytownik i ilustrator.

RARYTASY

Poważny problem nastroczała produkcja dużej ilości znaczków, zwłaszcza że osoby zainteresowane chciały być zabezpieczone przed fałszerstwem. Przez jakiś czas władze nie mogły znaleźć rozwiązania aż właściciel drukarni, niejaki Jakub Perkins, przyszedł z pomocą. Perkins wynalazł sposób przeciwdziałania tym trudnościom i zawarł z rządem umowę w sprawie druku i zaopatrzenia w kiel znaczków pocztowych.

Te „prymitywne” znaczki, stanowiące pasję zbieraczy, są dzisiaj bardzo poszukiwane. Należą do nich: „czarny znaczek za 1 pensa” i „niebieski znaczek za 2 pence”. Ten ostatni przeznaczony był dla listów o ciężarze więk-

szym niż normalny. Do 1847 r. były w użyciu tylko jednopensowe i dwupensowe znaczki. W tymże roku powstał znaczek 1 - szylingowy, w 1848 r. wprowadzono dodatkowo znaczek 10-pensowy, a w 1854 r. wydano 6-pensowy.

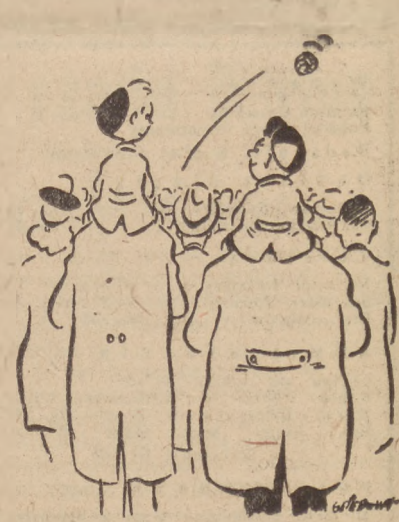
Także kolonie chciały wykorzystać powstanie nowych znaczków pocztowych. W porozumieniu z Ministerstwem dla Spraw Kolonii, Gibraltaru, Malty, Jamajki i inne kolonie wydały własne znaczki. Mauritius nie trzymał się przepisów prawnych i w 1847 r. wydał znaczki bez uprzedniego upoważnienia. Drukarz, któremu kontrakt oddano, wydrukował przez pomyłkę słowa „urząd pocztowy” zamiast „opłata uiszczona” i zbieracze płacą obecnie fantastycznie ceny za „niebieskie” i „czerwone” Mauritiusy.

Są to tylko pierwsze w długim szeregu brytyjskich znaczków, które były wydarzeniami w historii filatelistyki. Po tem wydały znaczki: Nowa Południowa Walia, Wiktoria i Brytyjską Gujanę oraz wkrótce Kanada i Trinidad.

Inne kraje naśladowały przykład Anglii i znaczki pocztowe osiągnęły niezwykłą liczbę i różnorodność.

(Eur. Cor.)

KRYTERIA OCENY



— Ja siedzę wyżej — przechwala się jeden malec do drugiego.
— Tak, ale ja za to siedzę wygodniej — odpowiada drugi.

Porady prawne

OB. JANUSZ EHLERT. WARSZAWA. Na podstawie Dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej wyłączeni właściciele majątki zmuszeni do opuszczenia swej własności mogli otrzymać inne gospodarstwa. Prawo Wasze do zamieszkania w wymienionym majątku nie miało innego tytułu poza zgodą właścicielki majątku. Z chwilą, gdy ona zmuszona była majątek ten opuścić, tym samym wszystkie inne osoby, zamieszkałe z nią, lub za jej zgodą (nie należące do pracowników rolnych) zmuszone są również majątek ten opuścić. Skarga przeciw Wam o eksmisję nie jest pozbawiona podstaw prawnych. Odnosnie nakładów, to aczkolwiek poczynione przez Was inwestycje niewątpliwie wzbogaciły majątek, jednakże Państwo przynajmniej majątek w tym stanie, w jakim go zostaje, a jako ekwiwalent właściciel otrzymuje samodzielne gospodarstwo rolne poza obrębem wyłączonego majątku lub rentę miesięczną. Zatem swe pretensje winniście, Ob., raczej skierować, jako regres do właściciela byłego majątku. W tym stanie rzeczy celowe jest pójście na polubowne załatwienie sporu w Sądzie, przy czym należy czynić starania, aby strona przeciwna zaoferowała Wam lokal zastępczy, jako pracującemu.

Odnosnie hodowli lisów, jak wnioskować można z Waszych wyjaśnień, sprawa nie została jeszcze zakończona w toku postępowania ministerialnego, gdy Ministerstwo Roln. i Ref. Roln. nie udzieliło jeszcze odpowiedzi. Należy rzeczywicie osobiście interweniować w Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim, celem przyspieszenia odpowiedzi na pismo Ministerstwa z dnia 28 stycznia za nr F.Z. 311-1/57, a następnie również osobiście interweniować w Ministerstwie Rolnictwa o decyzję.

Według przepisów Postępowania Administracyjnego brak odpowiedzi ze strony władzy administracyjnej, po upływie 6 miesięcy, należy uważać za odpowiedź negatywną. O ile stwierdzicie, że W.U.Z. odpowiedź nadesłał, należy prosić w Ministerstwie R. i R. R. o odpowiedź pozytywną, czy też negatywną. Po otrzymaniu odpowiedzi nieprzychylniej, możecie wystąpić na drogę sądową o odszkodowanie i to jedynie w stosunku do połowy ferm, gdyż druga należała do kuzyna męża właścicielki. W związku z zarządzeniem odwołania się do Woj. Urz. Ziemskiego, w sprawie przejścia lisów, przysługiwało Wam wtedy w ciągu dni siedmiu prawo odwołania się do Woj. Urz. Ziemskiego.

Wynalazek Strac pozwala ocenić sły

Nawet człowiek o wysoko rozwiniętym poczuciu samokrytycyzmu i oceniając według słusznej miary wszystkie sw. właściwości zarówno fizyczne jak i umysłowe — staje bezradny, gdy ma wydać sąd o... swoim głosie.

Tak jest, aktorzy, śpiewacy, czy zwykli śmiertelnicy, którzy mieli okazję i słyszeć siebie przez radio czy na płycie, gdyby nie uprzedzono ich — że to właśnie oni, — zapytali by obojętnie: a to kto mówi (lub śpiewa)...

Jest to bardzo wielka przeszkoda dla artysty, który, przygotowując rolę, nie może „się usłyszeć” uszami słuchacza wobec czego zawsze musi być przygotowany na różnice efektu.

Zjawisko to spowodowane jest właściwością ucha ludzkiego, które działa ja-

33)

RICHARD WRIGHT

SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

Przyjechawszy na stację La Salle, podjechał do platformy, tyłem wmanewrował samochód w wąską przestrzeń między innymi wozami i czekał na taragarza, któremu mógłby powierzyć walizkę. A co będzie, jak nikt się nie zgłosi po walizkę? Pewnie zawiadomą pana Daltona? No, zobaczymy. Zrobił, co do niego należało. Panna Dalton kazała odwieźć walizkę i to zostało wykonane.

Wracał tak szybko, jak tylko pozwalały na to zaspane śniegiem ulice. Chciał być na miejscu, widzieć, co się dalej dzieje, trzymać palce na pulsie czasu. Podjechawszy, wprowadził wóz do garażu, zamknął bramę i stanął, namyślając się, czy ma iść do kuchni, czy też wejść do swego pokoju. Najrzeczniej było by iść wprost do kuchni, jak gdyby nigdy nic. Peggy nie dała mu jeszcze śniadania i ukazanie się jego będzie zupełnie naturalne. Przeszedł piwnicę zatrzymując się na chwilę, by rzucić okiem na rozpalony piec, potem cicho wszedł do kuchni. Peggy stała przy gazowym piecyku, odwrócona do niego plecami. Spojrzała na niego.

— Załatwiłeś?

— Tak, psze pani.

— Nie spotkałeś się z nią?

— Nie, psze pani.

— Głodny?

— Troszeczkę.

— Troszeczkę? — Peggy się roześmiała —

Poczekaj, zobaczysz, co się w tym domu w niedzielę dzieje. Nikt się nie budzi rano, a kiedy zejda, są po prostu wygłodzeni.

— Nie szkodzi.

— To była jedyna zła strona Greena. Zawsze mówił, że w niedzielę morzymy go głodem.

Zmusił się do uśmiechu patrząc na białe i czarne linoleum na podłodze. Co pomyśli, kiedy się dowie? Był do niej łaskawie usposobiony, czuł się w posiadaniu czegoś, czego mu nie może odebrać, nawet, jeśli nim wzgardzi. Nagle odezwał się dzwonek telefonu w hallu. Peggy wyprostowała się i spojrzała na niego, wycierając ręce o fartuch.

— Kto u diabła dzwoni tu w niedzielę rano — wymamrotała.

Wyszła, a on zamarł w oczekiwaniu. To może być Jan. Przypomniał sobie, że Mary obiecała dać mu znać. Myślał też, jak długo jedzie się do Detroit. Pięć, sześć godzin? Nie było to daleko. Pociąg już odszedł. O czwartej powinna tam być. Czy ktoś miał ją spotkać na stacji? Jeśli jej nie zobaczą, będą może dzwonić, albo

potem zwrocila się do niego.

— Kto był ten pan z panną Dalton ostatniej nocy?

— Nie wiem, psze pani. Zdaje się, że nazywała go Jan, czy jakiś tak.

— Jan? Dzwonił właśnie — powiedziała Peggy. Pokiwała głową, usta jej złagodniały. — To nic dobrego.

Bigger słuchał bez słowa.

— Co ona sobie w nim upatrywała, Bóg jeden wie. Nic dobrego z tego nie wyniknie, zapamiętaj sobie moje słowa. Gdyby nie Mary i jej dzikie pomysły, wszystko by tu szło, jak w zegarku. Szkoda, co? Jej matka, to anioł. I nie było nigdy lepszego człowieka, niż pan Dalton. Jak będzie starsza, to się uspokoi. One takie wszystkie. Najpierw wydaje im się, że świat się bez nich nie obejdzie, ale potem przytrą sobie różków, przytrą...

Podala mu talerz gorących platków i mleko. Zaczął jeść. Trudno mu było łykać, bo nie miał apetytu. Zmuszał się. Peggy mówiła bez przerwy, a on zastanawiał się, co by tu jej odpowiedzieć, potem przyszedł do wniosku, że można i nic. Zapewne nie oczekiwała odpowiedzi. Może tylko dlatego mówiła do niego, że nie było nikogo innego w kuchni, matka robiła przecież tak samo. Musi zająrzeć potem do ognia. Nasybie węgla, ile się tylko zmieści, żeby być pewnym. Gorąca kasza sprawiała, że poczuł się senny, z trudem stłumił ziewanie.

— Co mam dziś robić, psze pani?

— Poczekaj, aż cię zawałają. Niedziela, to nudny dzień. Może ktoś z państwa będzie chciał gdzie jechać.

podeszła do pieca

edziała.

— Słucham.

Zjadł owiane płatki.

— Nie potrzebny pani jestem?

— Nie, ale pewno jesteś jeszcze głodny. Może chcesz jajko z szynką?

— Nie, psze pani. Najadłem się po dziurki w nosie.

— Bo, żebyś się nie wstydził prosić.

— Zajrzę jeszcze do ognia.

— Doskonale, Bigger. I uważaj na dzwonek tak koło drugiej. Teraz zapewne nikt nie będzie cię potrzebował.

Zszedł do piwnicy. Żar aż buchał. Przez szpary przeświecała czerwień, płomień huczał, nie trzeba dokładać węgla. Znów rozejrzał się w koło, zajrzał do każdego kąta, w każdą szparę, czy aby nie pozostawił czego z nocy. Ale niczego nie znalazł.

Poszedł do siebie i położył się. Więc tak. A co dalej? W pokoju była cisza. Nie, posłyszal jakiś szelest. Uniósł głowę, nasłuchując. Był to cichy dźwięk garnków, który aż tu z kuchni dochodził. Wstał i poszedł w oddalony kąt pokoju.

Było tu lepiej słyszeć. Doszedł go odgłos miękkich ale pewnych kroków Peggy, kiedy stąpała po kuchennej podłodze. Stoi tuż pod mną, pomyślał. Stał, nasłuchując. Słyszał głos pani Dalton, potem głos Peggy. Przykląkł i przyłożył ucho do podłogi. Czy rozmawiała o Mary? Nie rozumiał. Podniósł się i rozejrzał dokoła. O stopę od niego była szafa w ścianie. Otworzył ją: głosy stały się wyraźniejsze. Wszedł tam, deski ugięły się, stanął. Może go usłyszały? Może pomyśla, że podsłuchuje? Miał myśl. Otworzył walizkę i wyjął narecze garderober. Gdyby ktoś wszedł zastałby go zajętego wieszaniem. Teraz swobodnie wszedł do komórk.

(L. A. N.)